

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Wykres: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 533

Poznań, czwartek dnia 19 listopada 1931

Rok XXVI

Podwyższenie opłat sądowych

Warszawa, 19. 11. (Tel. wł.) Ministerstwo sprawiedliwości przygotowuje projekt ustawy o podwyższeniu kosztów sądowych.

Chodzi o zwiększenie dochodów sądownictwa a równocześnie o zmniejszenie ilości spraw, wpływających do sądu (w)

Wznowienie wyk'adów w Warszawie

Warszawa, 19. 11. (Tel. wł.) Rektorzy uczelni warszawskich postanowili wznowić wykłady i zajęcia w wyższych uczelniach od soboty. (w)

Zakończenie strajku tramwajarzy warszawskich

Warszawa, 19. 11. (Tel. wł.) We środę wieczorem odbyły się wiece Ch. D. i P. P. S. tramwajarzy, na których postanowiono w zasadzie przystąpić do pracy we czwartek rano.

Należy zaznaczyć, że takie same uchwały zapadły już we wtorek wieczorem, a mimo to w ciągu środy strajk trwał dalej. (w)

Upadek organu wojewódzkiego

Warszawa, 19. 11. (Tel. wł.) Wydawany w Białymstoku „Głos Ziemi Białostockiej” organ województwa, przestał wychodzić. (w)

Proklamacja niepodległej Mandżurii

Moskwa, 18. 11. (PAT.) Według doniesień korespondentów sowieckich, przed paru dniami przybył do Mukdena b. małoletni cesarz chiński Pu-Ji. W Mukdenie b. cesarz zamieszkał w domu księcia japońskiego Kuna gdzie mieści się również komitet, opracowujący program urzędów niepodległej Mandżurii.

Korespondenci sowieccy zaznaczają, że według krawców w Mandżurji wersja restauracji monarchii ma nastąpić w ciągu 2 tygodni. Na niektórych domach powiewają już flagi z emblematami dynastji mandżurskiej.

B. cesarz Pu-Ji, urodz. w r. 1906 wstąpił na tron w r. 1908 i sprawował władzę do r. 1911. Regentem przy nim był jego ojciec Czui.

Grandi w Ameryce

Waszyngton, 18. 11. (PAT.) — Grandi przybył rano w towarzystwie Simpsona do Białego Domu celem rozpoczęcia narad z prez. Hooverem.

W Szwecji o Gdyni

Sztokholm, 17. 11. (PAT.) W izbie handlowej szwedzko-polskiej odbył się ostatnio wykład kap. Akerberga p. t. „Gdynia — nowy wielki port bałtycki”. Kap. Akerberg jest szefem oddziału frachtowego Polsko-Skandynawskiego Tow. Transportowego i Handlowego. Wykład obudził żywe zainteresowanie. Wieczór zakończył się obiadem, wydanym przez Izbę na cześć nowego posła Szwecji w Polsce, ministra E. Henningsa.

Proces przeciw posłom „Centrolewu“

Dalsze zeznania b. premiera Bartla, posłów Roguszczyka i Hausnera oraz prezydenta m. Łodzi, Ziemięckiego

Warszawa, 19. 11. (Tel. wł.) Po przerwie zadawał Bartlowi pytania prokurator Grabowski. Pytania te dotyczyły kwestji, czy zauważył Bartl jakiegokolwiek istnienie prądów rewolucyjnych w Centrolewie.

P. Bartl oświadcza, że otrzymywał informacje z min. spraw wewnętrznych, a jeżeli zależało mu specjalnie na jakiejś innej informacji, domagał się wyjaśnień dodatkowych. W tym okresie n.c. nie wskazywało na jakiegokolwiek tendencje rewolucyjne.

Prokurator pyta, czy p. Bartl zna rezolucje krakowskie i wypadki w dn. 14 września i czy nie uważa ich za przygotowania do rewolucji.

Świadek: Nie zamierzam występować w charakterze eksperta.

Prokurator: Jeżeli o profesor bierze czynny udział w życiu politycznym, to może mieć w tej sprawie swoje zdanie.

Bartl: Jestem profesorem politechniki i w eksperta politycznego bawić się nie chcę.

Prokurator: Czy były ze strony czynników rządowych jakiegokolwiek przygotowania do nowego zamachu stanu?

Bartl: Nie było. Jeżeli jakiś redaktor przygotowywał zamach stanu, to ja się tem nie zajmowałem.

Prokurator: Proszę o scharakteryzowanie zasadniczych cech prawnopolitycznego systemu rządów pomajowych.

Bartl: Odpowiedź na to wymagałaby kilkogodzinnej wykładu. Parlament polski musiał się skryształizować. Chodziło o ścisły rozdział kompetencji władzy ustawodawczej i wykonawczej.

Prokurator: Zatem chodziło o zniewolenie prerogatyw władzy ustawodawczej?

Bartl: Nie można o prerogatywie władzy ustawodawczej mówić. Chodziło raczej o wydobycie parlamentaryzmu polskiego z okresu zaborowania.

Prokurator: Czy wśród czynników rządowych istniał zamiar okrojowania konstytucji?

Bartl: Ja osobiście nic o tem nie wiem. Nie prowadziłem na ten temat z nikim rozmowy. Na Radzie ministrów o tem nie rozprawiano.

Prokurator: Czy marsz Piłsudski w ten sposób zapatrywał się na te sprawy?

Bartl: Jeżeli chodzi o narzucenie konstytucji drogą jakiegoś zamachu, to mam przekonanie, że zapatrywał się jak ja.

Adw. Landau: Czy poglądy szefa stronnictwa rządowego należy uważać za bliźnie stanowisku rządu?

Bartl: Mogę tylko odpowiadać za okres, kiedy byłem szefem rządu. Nie uzgadniałem wtedy swojej linii postępowania z żadną grupą polityczną.

Landau: A inni szefowie rządu?

Bartl: Nie wiem.

Lieberman: Czy pan profesor czytał ten wywiad, w którym marsz Piłsudski powiedział „konstytuta - prostytuta”?

Bartl: Czytałem.

Pragier: Czy pan zna wywiad, w którym marsz Piłsudski oświadczył, że stanie do dyspozycji p. Prezydenta dla okrojowania nowych praw w Polsce?

Bartl: Nie przypominam sobie.

Pragier: Czy pan profesor uważa za niemożliwe istnienie takiego wywiadu?

Bartl: Skoro pan doktor mówi, że istnieje, to — wierzę temu.

Kiernik: A mowa posła Sobolewskiego w Sejmie, który oświadczył, że przeprowadza nową konstytucję z Sejmem lub mimo Sejmu?

Bartl: Proszę pana co ci posłowie czasem nie wygadują. Wielokrotnie spotkałem się z powiedzeniem, że tego żąda marsz Piłsudski, a potem gdy zwracałem się do marsz Piłsudskiego, okazało się, że jest inaczej.

Kiernik: Czy pamięta pan profesor powiedzenie p. Sławka w Łodzi o łamaniu kości?

Bartl: Nie mogłem na to reagować. Kiernik: Ale czy p. Sławek o tem mówił?

Bartl: Ja nie mogę za p. Sławka odpowiadać.

Kiernik: Ale p. Sławek, jako prezes klubu, jest w tych sprawach miarodajny?

Bartl: Niewątpliwie.

Adw. Szumański: Czy to oświadczenie o „łamaniu kości” p. profesor również uważa za „fałszywą interpretację Pisma św.”?

Bartl: Tak jest.

Landau: Czy istnieje człowiek, który nie mógłby uchościć za fałszywego interpretatora?

Bartl: Szef rządu, który wytyka linię postępowania i ją przeprowadza.

Adw. Landau: Jeżeli jednak szef rządu nie daje wyjaśnień to jaka jest droga zrozumienia tego, do czego dąży rząd?

Bartl: Ja zawsze dawałem wyjaśnienia. Mogę odpowiadać tylko za siebie.

Lieberman: Czy pan czytał wywiad, w którym marsz Piłsudski twierdził, że zgłosili się do niego ludzie o pozwolenie zabicia marszałka Tramczyńskiego?

Bartl: Do mnie w każdym razie się nie zgłosili.

Lieberman: A gdyby się zgłosili, czy oddałby pan ich prokuratorowi?

Bartl: Naturalnie. — bez kwestji.

Lieberman: Pan dążył do powrotu na drogę praworządności. Czy były wtedy jakieś czynniki ze strony Belwederu, które panu zarzucały, że pan chce współpracować z Sejmem?

Bartl: To są rzeczy znane. Byłem przedmiotem, ataków niejednokrotnie wprost nieprzyzwoitych. Atakowano mnie, że chcę powrócić do czasów przedmajowych i za to, że powiedziałem iż Polskę nie stać na luksus walk wewnętrznych.

Prokurator Rauze: Czy w Polsce istnieje od roku 1926 dyktatura?

Bartl: Ja siebie nie uważałem za dyktatora. Parlament załatwiał mi rzeczy, których żądałem. Nie szło to bez trudności, ale niedobrze jest, jeżeli parlament uchwała wszystko bez oporu.

Prokurator Rauze: Czy ci, co twierdzili, że w Polsce jest dyktatura, kłamali?

Dubois: To już przekracza granice!

Przewodniczący: Przywołuję pana do porządku!

Dubois: Nie możemy dłużej godzić się na obraźliwą formę prokuratora. Prokurator traktuje ławę oskarżonych per „ty” („ci”), a teraz zarzuca nam jeszcze kłamstwo. To są rzeczy nie do przelknięcia.

Bartl: Jabym powiedział, że jest różnica poglądów. Ja dyktatorem nie byłem.

Adw. Nowodworski: Czy ktoś, kto otrzymał wotum nieufności, może być powołany do tego samego resortu?

Bartl: To jest kwestja prawnicza. Gdy Sejm uchwalił wotum nieufności ministrom Młodzianowskiemu i Sujkowskiemu, z których pierwszego wysoko cenilem, a drugiego nie będę bronił, zsolidaryzowałem się z nimi i upadłem. Zwróciłem się z tą sprawą do ministra sprawiedliwości...

Adw. Nowodworski: Tak?!! (ministrem sprawiedliwości był wówczas p. Car — uw. Red.)

Bartl: Ten oświadczył mi, że nigdzie nie jest powiedziane, że nie może wrócić. Wróciłem z nimi do Sejmu i zostałem obalony. Trzeci raz, gdy obalono p. Prystora, już nie wró-

cilem, bo Sejm wytworzył precedens i ten precedens obowiązuje.

Następnie zeznał poseł Roguszczyk, który dowodził, że rozwiązanie Sejmu śląskiego nastąpiło wskutek fatalnej gospodarki finansowej województwa. Urząd wojewódzki wydał z funduszu dla najbiedniejszych 200 tysięcy złotych na organizację „sanacyjną”. Komisja budżetowa Sejmu postawiła wniosek o utworzenie nadzwyczajnej komisji dla zbadania tej sprawy. Na 24 godziny przed przyjęciem tego wniosku na plenum Sejmu, Sejm został rozwiązany.

Kiernik: P. prokurator zapytywał poprzednich świadków dlaczego p. Prezydenta nie pociągnięto przed Trybunał Stanu. Czy może pan mi to wyjaśnić?

Roguszczyk: Postanowiliśmy nie pociągać p. Prezydenta do odpowiedzialności, bo nie chcieliśmy do ogólnego kryzysu dołączyć tego skandalu. Skoro w sposób sprzeczny z konstytucją nie rozpisano wyborów do Sejmu śląskiego, nosilem się z myślą pociągnięcia p. Prezydenta przed Trybunał Stanu, ale wytlomaczono mi, że tego należało uniknąć.

Następnie zeznał b. poseł Hausner ze Lwowa, który przypomniał, że za ostatnich rządów Bartla niektórzy z grupy pułkownikowskiej, jak np. obecny wojewoda kielecki, Pacorkowski, namawiali lewicę, aby głosowała przeciwko budżetowi.

Ostatni zeznał prezydent m. Łodzi Ziemięcki, który wyznał, że w jego mieszkaniu odbywały się w okresie zamachu majowego narady z kolejarzami, aby zamach poparli.

Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzisiejszym. (w)

W magazynie portowym

Mydło, powidła i inne delikatesy

Gdynia, w listopadzie

Na żelaznych drzwiach wielkiego magazynu portowego ostrzegający napis „palenie wzbronione”. Na murach z cegły wznosi się wysoko drewniane więzienie Wielka hala, gdzie bez trudu można by urządzić zawody hippiczne, nie ma słupów, ani żadnych podpór. Wzrok bez przeszkody biegnie z jednego końca na drugi.

Bardzo ciekawy i pouczający jest spacer po wielkim magazynie. Widzi się niejedno i dużo nauczyć się można. Czemu tam niema w tych skrzyniach, workach i beczkach!

U wejścia z lewej strony leży zwal białych płóciennych woreczków. To suszone owoce z Kalifornji. Osobno brzoskwinie, osobno morele i gruszki: peaches, apricots, pears. Niektóre worki badał ciekawy z urzędu celnik. Przez rozpruty szew palcem wydobyc można suszoną jasnożółtą brzoskwinie, gruszkę, albo też ceglastą morele.

O krok dalej wysokie prostokątne skrzynie z cienkiej dykty. W ścianach skrzyń okrągłe otwory. Napisy czarna farba w języku angielskim i rosyjskim. To suszone grzyby sowieckie, idące tranzytem przez Polskę do Stanów Zjednoczonych. Jedna taka skrzynia to majątek. Przy poruszeniu skrzyni grzyby głucho chrzęszczą, a przez wentylacyjne otwory w ścianach wydobywa się treściwy aromat.

Zaraz obok pokotem leżą czerwone, brzechate beczki. To amerykański olej samochodowy. Nadawca jest „Vacuum Oil” a adresatem fabryka w Czechowicach.

W samym środku rozległej hali kilka osób pochyla się nad otwartą skrzynią.

Wysoki, chudy brunet w meloniku i rozpiętym płaszczu wydaje rozkazy robotnikowi. Ten wyciąga nóż i przecina w poprzek duży, płat wędzonego boczk. Brunet w meloniku ogląda i wacha

przecięty boczek. To samo dokonuje się z wielką wędzoną szynką. Na podłogę z tarcie wyrzuca się ze skrzyni mnóstwo twardych kiełbas.

Okazuje się, że Francuzi zwrócili z Le Havre pięć skrzyń z polskimi wędlinami, ponieważ nie miały świadectwa zdrowotności. Obecnie weterynarz portowy bada, czy wędliny, będące tyle tygodni w drodze, są zdadne do użytku.

Kiełbasy nie odniosły szwanku. Natomiast w poprzecinanym boczkach i szynkach dostrzega się miejscami białe, wstrętne robaki.

Zepsute wędliny znosi się na pomost wielkiej wagi. Urzędnik celny spisuje protokół.

— W jaki sposób zniszczy się te wędliny?

— Bardzo prosto. Rzucimy do paleńska lokomotywy. Spalą się w mgnieniu oka.

Wysłannik właściciela pięciu zwróconych skrzyń jest w pobliżu i ma zupełnie niewesołą minę. Inspektor celny mówi do niego: „Widzi pan, jak się zawsze wszystko wyda. Przy wysyłce deklarował pan szynki, a teraz okazuje się, że szynki jest tylko kilka, a przeważają kiełbasy. Złakomienie się na większą premję eksportową będzie dużo kosztowało.”

Wysłannik właściciela pięciu zwróconych skrzyń wędlin milczy nadal przynębiłony.

Z pomostu wagi znikają szynki i boczek, a miejsce ich zajmują różnych rozmiarów koła trybowe, sprężyny i śrubki. Urzędnicy celni rozpakowali skrzynię z częściami zamiennymi do samochodów i oddają się mozolnej pracy segregowania i ważenia prawie każdej sztuki z osobna.

Poszczególne pozycje notują w dużej księżce, którą dla wygody opierają na stosie małych drewnianych skrzynek. W skrzynkach są konserwy ananasowe z wysp Hawajskich. Partja konserw zapelniała wszystkie półki w dużym składzie kolonialnym.

Wzdłuż ściany magazynu umieszczono całą kolumnę samochodów osobowych Forda. Dotychczas samochody Forda, montowane w Kopenhadze i przeznaczone na sprzedaż w Polsce, składano w Gdańsku. Obecnie dorwała się do nich Gdynia. Trzydzieści lśniących limuzyn stoi jedna przy drugiej. Przed dwoma tygodniami przyplłynęły z Kopenhagi na pokładzie specjalnego transportowca. Statek połączono z nabrzeżem drewnianym pomostem, puszczono w ruch motory i samochody o własnej sile wjechały do wnętrza hali i ustawiły się pod ścianą. Oficerowie statku spełnili zreczenie i szybko zadanie szoferów.

Gdynia bierze za magazynowanie Fordów mniej w złotych, aniżeli brał Gdańsk w guldenach. W hali stać będą tak długo, aż znajdzie się kupiec, który zapłaci nieuiszczoną jeszcze opłatę celną.

Drogę do samochodów tarasuje wał z bel amerykańskiej bawełny. Pod osłoną z grubego płótna stłoczono przy pomocy pras hydraulicznych biały puch. Beł opasują taśmy z żelaznej blachy.

Z boku wznosi się piramida skrzyń i skrzynek różnych wymiarów. To najrozmaitsze maszyny i artykuły techniczne, sprowadzone ze Stanów Zjednoczo-

nych dla naszych hut, kopalni i cementowni.

Przy skrzyniach z maszynami piętrzy się partja worków z kanadyjską mąką z młynów Manitoby. Leżą oddawna i czekają na pomyślną konjunkturę. Jeżeli nie opłaci się sprzedaż tej mąki w Polsce, to worki powędrują z powrotem na statek i mąka znajdzie nabywcę w innym kraju, może nawet na drugiej półkuli. Składy woinotowe w portach są dla różnych towarów bardzo często nie miejscem ostatecznego przeznaczenia, lecz rodzajem przechowalni. Nikt nie potrafi przewidzieć, kto i gdzie be-

dzie korzystał z usług ciemnozielonego Forda, stojącego w półkieniu wielkiego hangaru portowego w Gdyni. Podobnie nie wiadomo, kto spożywać będzie suszone owoce kolifornijskie, kto wypróżni flaszki z duńskim akwawitem i francuskim Prunierem i kto wreszcie toczyć będzie mocny rum z polejnej beczki, leżącej zupełnie na uboczu, tak, jak gdyby o niej zupełnie zapomniano.

Jedno tylko jest pewne, mianowicie, że w magazynie portowym, opisanym powyżej, możnaby wytrzymać nader miło nawet najdłuższe obłożenie. F. o. b.

Wojska japońskie wkroczyły do Cocykaru

Japonja chce utworzyć z kraju ussuryjskiego państwo kozackie, niezależne od Sowieków

Mukden, 18. 11. (PAT.) Jak donosi specjalny korespondent Reutera ofensywa oddziałów japońskich przeciwko gen. Ma-Czang-Szangowi rozpoczęła się dziś o świcie.

Komunikat oficjalny podaje, że wszystkie wojska japońskie, znajdujące się w okolicach rzeki Nonni, biorą udział w walce.

Tokio, 18. 11. (PAT.) — Według otrzymanych tu wiadomości w czasie dzisiejszych walk chińsko-japońskich obie strony poniosły poważne straty.

Donoszą, że do sztabu generalnego armji Hai-Lung-Kianga przydzielonych zostało 5 oficerów sowieckich.

Tokio, 18. 11. (PAT.) Z kół oficjalnych potwierdzają wiadomość o tem, że Japończycy będą się posuwali aż do Cocykaru.

Akcja ta ma jedynie na celu złamanie koncentracji wojsk chińskich, poczem wojska japońskie mają się natychmiast wycofać.

Mukden, 18. 11. (PAT.) Oddziały japońskie wkroczyły do Cocykaru o godzinie 20-tej. Policja chińska została rozbrojona.

Wojska japońskie ogłosiły odezwę do luności, w której zapowiadają całko-

witą ochronę życia i mienia wszystkich obywateli chińskich, posłusznych prawom.

Moskwa, 18. 11. (PAT.) Z Mukden donoszą, że Czang-Sue-Ljang zarządził mobilizację 19-tej dywizji wojsk i ma wystąpić przeciwko Japończykom. Przygotowującym się rzekomo do zajęcia Tsin-Tao, gdzie mieści się siedziba rządu Czang-Sue-Ljanga.

Moskwa, 18. 11. (PAT.) Korespondenci sowieccy, powołując się na źródła chińskie, donoszą, że Japonja przystąpiła do formowania nowych oddziałów, złożonych z Chińczyków i rosyjskich emigrantów. Na czele tych oddziałów staną generałowie chińscy, przyjaźnie usposobieni dla Japonji.

Inne doniesienia głoszą, że dowództwo japońskie weszło w porozumienie z carskim generałem Siemionowem w sprawie utworzenia z kraju ussuryjskiego państwa kozackiego.

Genewa, 18. 11. (PAT.) Delegacja chińska złożyła Radzie Ligi Narodów nową notę, zawiadamiającą Radę, że samoloty japońskie bombardowały szereg miejscowości w Mandżurji i że do okolic, objętych atakiem samolotów japońskich, wysłano dalsze samoloty.

Katastrofa kolejowa

Praga, 18. 11. (PAT.) — Na stacji Cheb na granicy czeskosłowacko-niemieckiej wydarzyła się dzisiaj popołudniu katastrofa kolejowa. Mianowicie manewrująca lokomotywa najechała z tyłu na pociąg osobowy.

Wskutek katastrofy 16 osób odniosło cięższe rany a 4 ciężkie.

Po królu Karolu — ks. Mikołaj

Budapeszt, 17. 11. (Tel. wł.) W związku z pogłoskami o rzekomem małżeństwie brata króla Karola rumuńskiego, księcia Mikołaja z rozwiedzioną małżonką sekretarza legacyjnego Saveanu, dziennik „Az Reggel” stwierdza, że mimo urzędowych zaprzeczeń wiadomość ta jest zgodną z prawdą.

Małżeństwo ks. Mikołaja trwało zaledwie dzień jeden.

Książe poznał panią Saveanu, znana ze swej urody, przed pięciu laty i wkrótce potem nawiązał z nią stosunki intymne. Pani Saveanu rozwiodła się z mężem, który groził jej jednokrotnie, że zabije ks. Mikołaja. Został on wydalony z kraju i popadł w pijaństwo, skutkiem czego musiał opuścić służbę dyplomatyczną. Ks. Mikołaj zamieszkał z p. Saveanu w zamku w pobliżu Bukaresztu. Gdy niedawno przyszło na świat dziecko, ks. Mikołaj powziął zamiar legalizacji swego związku.

W ubiegłym tygodniu ks. Mikołaj zawarł potajemnie ślub cerkiewny z p. Saveanu w pewnej zapadłej miejscowości na prowincji. Gdy król Karol dowiedział się o ślubie swego brata, rozkazał nadesłać metrykę ślubu do Bukaresztu i przedstawić ją sądowi kasacyjnemu, który uznał małżeństwo za nieważne ze względów formalnych. Stało się to nazajutrz po udzieleniu ślubu.

Ks. Mikołaj nie chce uznać tej decyzji i nadal uważa p. Saveanu za swą prawowitą małżonkę.

Eksplzja na morzu

London, 18. 11. (Tel. wł.) Jak donoszą z Szanghaju, wczoraj w południe na chińskim statku motorowym „Itu” wydarzyła się straszna katastrofa. Mianowicie na pokładzie statku, który wiozł 200 pasażerów, nastąpił wybuch wielkiej cysterny, napełnionej naftą, skutkiem czego część statku została zdemolowana i stanęła w płomieniach. Wśród pasażerów powstała ogromna panika. Kilka-naście osób wskoczyło do morza i utonęło, a kilka zginęło wskutek eksplozji. Ogółem poniosło śmierć 14 osób.

Reszta zdołała się wyratować dzięki zimnej krwi kapitana, który zdołał wprowadzić statek na mieliznę.

Czyś spełnił już obowiązek obywatelski?

Czy złożyłeś dobrowolną ofiarę na bezrobotnych m. Poznania?

Konto Komitetu Miejskiego dla spraw bezrobotnych — P. K. O. nr. 213 005.

Dzепенka i Chodia

oryginalny list o Mandżurji i konflikcie japońsko-chińskim.

Na pomoc! złodzieje!

ciekawy feljeton z licznymi fotografiami, w najbliższym (60-tym) numerze „Ilustracji Polskiej”

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokiej kół publiczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy. Nabyć można u kolporterów ulicznych w kioskach dworcowych „Ruchu” w księgarniach oraz w agenciach naszych Miesięczny abonament 150 zł kwartalnie 4.— zł bez kosztów przesyłki — Egzemplarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań, św. Marcin 70).

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

46)

— Będzie jednak chłopak zdrow. Jąbym się już z tego nie wygrzebał, to pewne!

Przy stole potracił Bogusław - gaduła sprawę medjumizmu i spirytyzmu.

— Jakże się ksiądz proboszcz zapamiętuje na sprawę doświadczeń, czynionych z medjami i wywoływaniem duchów?

— Zadał mi pan pytanie nielada. Droga, po której kroczy myśl, roztrząsająca takie problemy, jest bardzo śliska i nie łatwiejszego, jak się na niej wywrócić. Wywoływanie duchów! Czy naprawdę możemy ducha przywołać? Czy pan może w słońce patrzeć, nie uzbrowszy oczu w przyziemione szkła? Natomiast w księżycu patrzymy, choć to są te same promienie słoneczne tylko odbite. Człowiek, nieuczony prostak, nie uwierzy, gdy mu panowie że księżyc nie świeci własnym światłem, że gdyby słońca nie było, to byłby ciemnym globem niewidzialnym. To samo jest zdaje mi się, z duszą. W nią spojrzeć, ją ujrzyć — to niemożliwe i dla naszych zmysłów niedostępne. A to, co my mó-

wimy, że to duch — to jej promienie odbite od materji, to forma, w jakiej ona tu była na ziemi. A żeby i ten promień odbity zobaczyć, trzeba mieć zmysł, który jest bardzo słabo w człowieku rozwinięty, więcej może u niektórych zwierząt — mianowicie trzeba mieć zdolność medjalną. Tkwi ona w każdym człowieku w różnym nasileniu, zależnie od różnych warunków i okoliczności. T zw medjum nie zawsze nią może dysponować, bo ona od jego woli niezależna w przeciwnieństwie do innych zmysłów, stojących zwyczajnie zawsze na usługi. Nieraz osobnik o małych zdolnościach medjumicznych staje się w jakimś wypadku doskonałym medjum, popada w trans, to jest stan, kiedy inne zmysły zasypiają, a ten medjalny nabiera mocy i widzi, słyszy lub odczuwa rzeczy w normalnych warunkach nieuchwytnie.

Sen byłby potwierdzeniem mej, nawiasem mówiąc, może mylnej hipotezy. Senne widziadła oświełają nieraz drogę nieznaną nam przyszłości, może niezawsze, bo i we śnie trzeba wpaść w transcendentalny stan. Również w chorobie skutkiem gorączki lub wycieńczenia, gdy zmysły inne słabną, ten medjalny wydobywa się na jaw. Snując logicznie watek myśli, postawić możemy już tezę, że ciało z zaostrożonymi zmysłami nie jest podatne do stanów transcendentalnych. Zmysły trzeba przygłuszyć, stępić, znieczulić.

Czytamy w bibliji o prorokach, o

Mojżesz, że szli na pustynię i tam poszcząc, umartwiając ciało, przygotowywali się do swych misyj. Tak samo Chrystus, choć był Bogiem, ale że miał ciało ludzkie wraz z wszystkimi właściwościami zmysłowymi, pościł i umartwiał się w długie dni, zanim zaczął głosić Swą naukę. By dusza mogła opuścić ciało, ciało musi umrzeć; by mogła uzyskać kontakt z zaświatem, ciało musi zamrzeć, czyli na pół umrzeć. Otóż w konkluzji zaprzeczyc się nie da, że istnieje dziedzina — nazwijmy ją spirytystyczną — do której człowiek przy pomocy właściwości psychicznej, zwanej medjumizmem, jednym okiem, że tak powiem, zerknąć może, ale i to niezawsze, i od jego woli jest to tylko pośrednio zależne.

Zaległa cisza każdy przeżuwał jakieś myśli.

Ten ksiądz — rozmyślał Bogusław — nie głupi człowiek. Mam ciągle wrażenie, że on nie należy już do tego świata.

Powoli rozmowa potoczyła się na inne tematy, aż wreszcie ksiądz starsuszek wstał, by się pożegnać. Na koniec zajął i do chorego Janusz spał. Gorączka spadała znacznie. Niebezpieczeństwo minęło. Posłał ksiądz chwilę nad nim, zadumał się głęboko — podniósł rękę i pobłogosławił go.

Chory poruszył się, jakby pod wpływem prądu elektrycznego, i prawie szepem wymówił: — Na prawo...

— Błogosławiony, kto cierpi za winy

drugich — mówił szeptem ksiądz, — bo mu to stokrotnie policzonem będzie..

Wyszli na majdan, kierując się w stronę rzeki. Przy chorym został Aleksander.

Słońce chyliło się ku zachodowi, oświełając rdzawo chmury, wypelzające zwolna z pod horyzontu.

— Zanosz się na słońce — mówili panowie — i barometr wprowadzić wolno, ale stale opada, co jest oznaką, że słońca potrwa czas dłuższy.

— Słońca w tym czasie — mówił ksiądz — nie niesie nic złego, bo zbiórki już zakończone, a ziemia, wysuszona i stwardniała suszą, bardzo łaknie deszczu. Orka pod oziminę pójdzie gładko, a dla okopowych deszcz będzie prawdziwym dobrodziejstwem.

— Byle nie trwał długo — wtracił Henryk — bo przeszkadzałby nam w budowie. Dotychczas mieliśmy zaiste wymarzoną aurę. Jeśli tak dalej pójdzie, będziemy w drugiej połowie września z budową mostu gotowi, to znaczy, jeszcze przed terminem.

— Szkoda kończącego się już lata — zauważył melancholijnie Bogusław — Po przyszłej niedzieli rozjeżdżamy się. Tak ten czas tu zleciał — kto wie, czy się jeszcze kiedy tak razem zjeździemy. Zgodzilibym się nawet na te dykuseje cementowo-keśonowe, byle być razem z wami, jak obecnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Czwartek, 19 listopada 1931.
Słońce: wschód 6:24; — zachód 17:51; —
długość dnia 11 godz 27 min.
Księżyc: wschód 15:05; — zachód 23:12; —
po nierzwszej kwadrze.
Kal. rzk.: Elżbieta Wd; jutro Feliks.
Kal. słow.: Drogomira; jutro Sędzimir.

Zebrań

- Dziś o 10 Zw. Zredukowanych Prac. Umysł. u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 18 Stow. Oficerów Rez. — herbatka koleżeńska w Kasynie D. O. K. VII pl. Działowy 2;
o 19 Polski Zw. Lokatorów i Sublok. (Śródmieście) u p. Beyerowej, plac Bernardyński 2;
o 19.30 Tow. Żeńskie przy IV Kadrze Morskiej im. Marsz. Focha w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 19.30 Koło Absolwentek VI szkoły wydz. w auli ul. Różana;
o 20.15 Akademickie Koło Krotoszyńtaków walne zebr. w Klubie Akadem. na Św. Marcynie 40;
o 20.30 Klub Ostrowiaków w rest. Continental;
Jutro o 20 Stow. Młodzieży Obywatelskiej (Tum) w Domu Kat. na Śródcie;
o 20 Odprawa Komendantów gniazd i Hufca Harcerskiego w harcówce II P. D. H., W. Garbary 56;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Walentego Jakubowskiego o godz. 14 z kapł. Św. Józefa. — Śp. Władysława Wieniawa - Chmielewskiego o godz. 14.45 z kapł. cment. na Dębcu. — Śp. Walerji z Kruszczyńskich Wilczyńskiej o godz. 15 ul. Mostowa 2.

Teatr Polski

DZIŚ — „Hula di Bula“.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Vivat Academia“ (Stary Heidelberg).

Teatr „Uśmiech“

DZIŚ — „Kraina uśmiechu“.

Teatr Objazdowy

W Brackiego — „Kajzer“ Macieja Wierbińskiego

DZIŚ — Kościerzyna.

Niezwykła przygoda

Warszawa, 18. 11. (Tel. wł.) Niezwykłą przygodę przeżyli pasażerowie pociągu osobowego Nr 714, idącego w noc z Wilna do Warszawy.

Okolo godz. 9 pociąg minął Landwarowo i biegł szybko przez mroki wieczorne. Wtem podróżni posłyszeli salwę karabinową. Strzały stawały się coraz gęstsze, coraz bliższe, coraz wyraźniejsze. Wszyscy stoczyli się przy oknach. Ktoś wspomniął o bliskości granicy litewskiej. Ktoś powiedział „szaulisi“ ktoś krzyknął: „wjechaliśmy w strefę ognia nieprzyjacielskiego“. Wtem zgrzytnęły hamulce i pociąg stanął w szczerem polu. Teraz ogień wzmożł się, grzmiały karabiny ręczne, grzechotały „maszynki“, a podróżni ogarnięci paniką, kładli się pokodem na podłodze lub kryli się pod ławkami.

Jedynie policjanci, jadący tym pociągiem, nie stracili zimnej krwi. Wyskoczyli na tor, gotowi do odparcia nieprzyjaciela“. Wnet jednak wprawne ich uszy rozpoznały, że jest to strzelanina ślepiemi nabojami, a w świetle rakiet dojrzały mundury polskich żołnierzy. Istotnie, w pobliżu toru kolejowego odbywały się nocne ćwiczenia oddziałów wojskowych. Maszynista, nie zdający sobie sprawy z powodów tej strzelaniny, zatrzymał pociąg dla wyjaśnienia zajścia. Po 5-minutowym postoju pociąg ruszył z miejsca, ale pasażerom było trochę nieprzyjemnie.

Aresztowanie międzynarodowego oszusta

Wiedeń, 18. 11. (PAT.) W Gracu aresztowano międzynarodowego oszusta Stefana Otto, pochodzącego z Belgji, który od r. 1919 w różnych miastach występował jako syn króla belgijskiego lub też jako sekretarz ks. Walji.

Swego czasu w Koblencji wręczył on uroczyste generałowi Alleno krzyż komandorski orderu Leopolda Rząd belgijski, mimo że stwierdził oszustwo, uznał doreczenie za autentyczne nie chcąc narażać znanego generała na nieprzyjemności. W r. 1927 Stefan Otto wyplwał w Biarritz jako sekretarz ks. Walji i pod tą firmą dokonał kilku oszustw, poczem udało mu się zbiec.

OPIARNOŚĆ NA CELE OSWIATOWE
WZMACNIA POTĘGĘ RZECZY-
POSPOLITEJ POLSKIEJ

W obronie granic Rzeczypospolitej

Protest m. Poznania przeciw oświadczeniu sen. Boraha

Znane, niepokojące wystąpienie senatora amerykańskiego Boraha, godzące w całość naszych granic, które tak głośnym echem odbiło się w całej Polsce, znalazło swój oddźwięk i w Radzie miejskiej stoł. miasta Poznania, która na wczorajszym swem posiedzeniu plenarnem uchwaliła jednomyślnie protest w następującym brzmieniu:

Ostatnie niesłychane wystąpienie amerykańskiego senatora BORAH'a w sprawie naszego dostępu do morza dowodzi, że przewodniczący komisji spraw zagranicznych Kongresu Stanów Zjednoczonych nie orientuje się najzupełniej w stosunkach Europy Środkowej i nie wie, że:

- 1) Od wieków Pomorze polskie zamieszkuje ludność polską;
- 2) Nawet mimo intensywnej i brutalnej metodami przeprowadzonej germanizacji Pomorza, należącego dziś z powrotem do Polski, Prusacy nie zdołali zniszczyć jego polskości;
- 3) Ludność Pomorza polskiego jest w 90 proc. polską, a zaledwie niespełna w 10 proc. niemiecką. Wyraźnym dowodem tego jest, że na kilkanaście mandatów poselskich do Sejmu Polskiego — Niemcy nie zdołali uzyskać przy ostatnich wyborach ani jednego mandatu na Pomorzu;
- 4) Nawet niemiecka przedwojenna statystyka spisu ludności z roku 1910 wykazała, iż Pomorze zamieszkałe było w 60 proc. przez ludność polską, 37,8 proc. rzekomo przez niemiecką i 1,6 proc. przez innej narodowości;
- 5) Legendą stworzoną przez imperialistów niemieckich jest, t. zw. „korytarz“, w rzeczywistości bowiem jest to ziemia rdzennie polska, przez którą zresztą Polska zapewniła Rzeszy Niemieckiej wolny tranzyt osobowy i towaro-

wy do Prus Wschodnich i z powrotem;
6) Polska posiada dziesięciokrotnie większy ruch towarowy przez Pomorze do Bałtyku i z powrotem, aniżeli Rzesza z Prusami Wschodnimi.

Zważywszy, że wystąpienie p. Boraha przeciwko naszemu dostępowi do morza oparte zostało na kompletnej ignorancji spraw środkowo-europejskich wogóle, a polskich w szczególności — Rada Miejska stoł. miasta Poznania na posiedzeniu swym w dniu 18 listopada 1931 r. zakłada kategoryczny protest przeciwko mieszanemu się zagranicy w sprawy polskie, potępiając jednocześnie kłamliwe i tendencyjne wystąpienia p. Boraha w sprawie dostępu Polski do morza.

Rada Miejska jednocześnie wyraża przekonanie, że deklaracje p. Boraha są wyłącznie jego prywatnymi pomysłami i wierzy, że Wielki Naród Amerykański, zgodnie ze swą stałą tradycją, tak pięknie wyrażoną podczas wojny światowej w pamiętnej deklaracji s. p. Woodrow Wilsona — zawsze i nadal stać będzie na zasadach wolności narodów.

Pamiętając, jak Pułaski i Kościuszko walczyli o wolność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, pamiętając, jak w czasie wojny światowej Stany Zjednoczone przyczyniły się do poskromienia rozboju między-narodowego, jaki reprezentowały Niemcy cesarskie — Naród Polski wierzy, że i dzisiaj Wielki Naród Amerykański stoi i stać będzie zawsze po stronie sprawiedliwości dziejowej.

Wszyscy Polacy, bez względu na przekonania polityczne, bronić będą swych praw do Pomorza wszelkimi rozporządzalnymi środkami, a każdy zamach na własność Polski odeprą całą siłą i z całą stanowczością.

Młodzież akademicka nie ustanie w walce o polskość uczelni

Otrzymujemy następującą odezwę:

Koleżanki i Koledzy!

Dni ostatnie były świadectwem polskości naszych wyższych uczelni i dowodem prężności ogółu naszych koleżanek i kolegów!

Wielka była i pozostanie krzywda, wyrządzona polskiej młodzieży przez rozbestwione, pełne niewypowiedzianej bezczelności, bojówki żydowskie. Nie wahały się one nawet podnieść haniebnej ręki na akademika - Polaka, który położył swoje młode życie za honor i wielkość Polski.

Dni ostatnie, pełne podniosłych, solidarnych momentów, zjednoczyły całą polską młodzież w zgodnym wysiłku ku unarodowieniu i oczyszczeniu życia uniwersyteckich.

Nasza taktyka szła tylko w kierunku wzmocnienia mocy polskiej na tym ważnym odcinku życia narodowego. Miała być i była budzicielem sumień młodych wobec niebezpieczeństwa grożącego naszej ukochanej Rzeczypospolitej.

Hasła, które rozbrzmiewały przez ostatnie dni, nie przejdą w niepamięć. Zbyt silna była wymowa tych zdarzeń, żeby miały się one zatrzeć w czasie. To też pragniemy oświadczyć, że walka w dziedzinie tych wielkich zagadnień narodowych nie skończyła się i nie skończy aż do zupełnego zwycięstwa!

Walkę tę proklamujemy w pełnych granicach prawa, wzywając wszystkich do zachowania powagi i spokoju!

Oświadczamy, że postulaty naszych zebrań i wieców muszą być przeprowadzone w całości! Tego wymaga najwyższy interes Narodu i Państwa Polskiego!

Raz jeszcze nawołujemy do zgodnej współpracy, zaznaczając, że działalność nasza potoczy się w spokoju i zdecydowanym realizowaniu podjętych hasel.

Poznański Komitet Akademicki

Centrala „Bratnich Pomocy“ Środowiska Poznańskiego — Delegacja Kół Naukowych — Akademicki Związek Sportowy — Sodalkja Marjańska Akademików U. P. — Poznańskie Koło Międzykorporacyjne — Zrzeszenie Kół Prowincjonalnych — Młodzież Wszechpolska — Związek Polskich Korpusów „Zawisza Czarny“ — O. W. P. Grupa Akade-

micka — Kł. Roma — Zjednoczenie Polskich Akademickich Korporacji Chrześcijańskich.

Przemysłowcy — Dyrektorzy Kupcy — panny — meżatki — wdowy — rozwódki — bezrobotni i poszukujący pracy — ludzie smutni i weseli — wierzyciele — dłużnicy i komornicy, jednym słowem wszyscy — winni zobaczyć arcywesoły film

SEKRETARKA OSOBISTA
wyświetlany obecnie z olbrzymim powodzeniem w teatrze świetlnym „SŁOŃCE“

Cecylja Hansen

Drugi występ tej znakomitej skrzypaczki cieszył się wielkim powodzeniem u licznie zebranej publiczności. Omówienie programu i wykonania układamy do następnego numeru z powodu braku miejsca.

Sędziowie niezawodowi

Na ostatnim posiedzeniu członków wydziału wojewódzkiego dokonano wyboru sędziów niezawodowych do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Jako sędziowie niezawodowi z ramienia wydziału wojewódzkiego wędzają pp. Frąckowiak z Jankowa Berkan z Poznania i Schubert z Wielkiej Wsi pod Bukiem. (k)

Wybryk ucznia szkolnego

W Bydgoszczy na ul. Nakielskiej uczeń III klasy niemieckiego gimnazjum Petersona, 14-letni Reinhold Schmidt z Lisiego Ogona pod Bydgoszczą, dopuścił się karygodnego wybryku. Mianowicie powracając na rowerze ze szkoły do domu, strzelił z floweru do stojących na ulicy dzieci, przyczem kula tafiała w twarz 11-letniego Bolesława Królikowskiego. Pokaleczony chłopca poddano natychmiastowej operacji. (k)

Zaczadzenie 8 robotników

W cukrowni w Środzie zaczadziło się 8 robotników, zatrudnionych przy paleniskach. Przyczyna zaczadzenia nie jest jeszcze dokładnie wyjaśniona.

78-letniego robotnika Wojciecha Kajdasza ze Środy znaleziono nieprzytomnego. Zaczadzenie było tak ciężkie, że zmarł on, nie odzyskawszy przytomności. Pozostałych siedmiu robotników uległo lekkiemu zaczadzeniu. (k)

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Wieczorek Czarnej XIII.** W niedzielę, dnia 22 bm., o godz. 17 odbędzie się w salach kasyna oficerskiego D. O. K. VII przy pl. Działowym zabawa harcerska. Wieczorek urządza Koło Przyjaciół przy Czarnej XIII.

TEATRY

„Hulla di Bulla“

„Hulla di Bulla“ odegrana zostanie w Teatrze Polskim dziś, t. j. we czwartek, po raz piąty. Nadzwyczajne przyjęcie u publiczności, z jakim spotkała się ta szampańska farsa, przynosi pełnię uznania świetnemu reżyserowi Aleksandrowi Zelwerowiczowi, który wprowadził w farsę tyle świetnych i groteskowych pomysłów, tworząc całość, stojącą na wysokim artystycznym poziomie. Bilety do nabycia w kasie Teatru przez cały dzień.

„Młody las“ Hertza po cenach popołudniowych odegrany zostanie dla szerokiej inteligencji pracującej w piątek, 20 bm. Jest to już jedno z ostatnich przedstawień tej prawdziwej perły sezonu, jaką zaprezentował publiczności Teatr Polski. Ceny przystępnie od 40 gr do 3,50 zł. Pozostałe bilety wstępu sprzedaje kasa Teatru Polskiego.

„Vivat Academia“

„Vivat Academia“ (Stary Heidelberg) — czarująca sztuka z życia studenckiego, wystawiana obecnie w Teatrze Nowym, należy do rzadkich zjawisk repertuarowych, promieniujących niespożytym urokiem młodości i pełnych przemilego sentymentu i pogody.

Środowisko akademickie, w którym rozgrywa się przeważna część akcji, wywołuje na widowni sympatyczny oddźwięk, a przemily nastrój potęgują cisnące się mimowoli wspomnienia z najpiękniejszego okresu młodości i studjów uniwersyteckich. Piękne, stylowe dekoracje projektował p. Worsztynowicz.

„Złote serduszek“ — oto tytuł nowej, niezwykle interesującej i pogodnej bajki dla dzieci w 6 obrazach, którą Teatr Nowy wystawia w niedzielę, dnia 22 bm., na przedstawieniu popołudniowym o godz. 3.30. Niezmiernie ciekawie dzieje dobrej dziewczynki, fantastyczny świat wróżek, nimf i elfów, piękne, barwne dekoracje oraz liczne tańce czynią z tego widowiska najmlodsza i pożyteczną rozrywkę dla grzecznych dzieci Poznania. — Ceny miejsc niższe.

Teatr Operetkowy „Uśmiech“

Przyjmowana codziennie przez publiczność z wzrastającym entuzjazmem, przemiła operetka Lehara p. t. „Kraina uśmiechu“, stała się rewelacyjną atrakcją dla sfer kulturalnych Poznania. Wykonawców ról głównych pp. H. Dudiczównę, niezrównaną i pełną wdzięku ulubienicę publiczności J. Fontanównę oraz oszałamiającego swym dziarskim temperamentem J. Sendeckiego, wita na każdym przedstawieniu rozbawiona widownia z nieklamana radością, darząc ich niemilkłomymi oklaskami przy otwartej kurtynie. Wczorajszy pierwszy występ znakomitego tenora p. A. Raczkowskiego wypełnił po brzegi salę teatru „Uśmiech“, która stała się ulubioną a zarazem najtańszym miejscem rozrywkowym Poznania. — Dziś i dni następnych „Kraina uśmiechu“, którą cały Poznań winien zobaczyć i podziwiać.

Z posiedzenia Rady miejskiej

Trzytygodniowa przerwa w plenarnych posiedzeniach Rady miejskiej spowodowała nagromadzenie się tyle materiału dyskusyjnego, że na porządek obrad wczorajszego posiedzenia wysunięto odrazu nie mniej jak 28 punktów, z których jednak dobra połowa odpada z powodu nieprzygotowania odnośnych przedłożeń w komisji finansowej. Druga zaś połowa przedłożeń programowych obejmowała w większości sprawy personalne.

W obronie granic Rzeczypospolitej

Po wysłuchaniu komunikatów wstępnych i kilku mniej ważnych życzeń, wysuniętych z łona kolegium radzieckiego, wiceprzewodniczący p. radca Wybieralski, który kierował obradami w miejsce nieobecnego przewodniczącego p. inż. Hedingera, odczytał na wstępie w imieniu prezydium Rady miejskiej rezolucję, wypowiadającą protest przeciwko znamenu oświadczeniu senatora amerykańskiego Boraha, którą pod powyższym nagłówkiem zamieszczamy na innym miejscu. Rezolucję przyjęto oklaskami jednomyślnie.

Nowi członkowie Magistratu

Póśród przedłożeń o charakterze personalnym, figurował m. in. wybór dwóch płatnych członków Magistratu, a mianowicie w miejsce b. starosty pomorskiego p. dr. Lemańczyka, którego wybór, jak wiadomo, nie został przez Urząd Wojewódzki zatwierdzony, oraz w miejsce p. radcy Rucińskiego, którego kadencja kończy się z końcem lutego przyszłego roku. W myśl propozycji radzieckiej komisji wyborczej wybrała Rada miejska większością głosów w miejsce pierwszego p. dr. Romana Graczyńskiego, byłego naczelnika wydziału samorządowego w Województwie poznańskim, zaś w miejsce p. radcy Rucińskiego p. inżyniera i podpułk. rezerwy Jana Skotarka, członka Rady miejskiej m. Poznania (z Narod. Klubu Gospodarczego).

Centralne hale targowe muzyką przyszłości

Do ważniejszych przedłożeń wczorajszego posiedzenia zaliczyć chyba

można sprawę zamierzanego przeniesienia targów dziennych do centralnych hal żywnościowych na terenie Targów Poznańskich, który to projekt jest od szeregu dni tematem ożywionej dyskusji. Wszystkim zwolennikom jak również i przeciwnikom tego projektu magistrackiego możemy zakomunikować, że zamiar utworzenia hal targowych narazie jeszcze nie będzie zrealizowany. Komisja finansowa - budowlana bowiem nie przychyliła się do uchwały Magistratu, uważając, że projekt nie jest jeszcze dostatecznie przygotowany. Brak jest mianowicie planu i kosztorysu na konieczne zmiany budowlane w pałacu targowym. Poza tem uważa komisja finansowa, że moment obecny nie jest odpowiedni dla likwidacji obecnych rynków targowych i tworzenia centralnych hal żywnościowych. Do opinii, wypowiedzianej przez komisję finansową, Rada miejska przychyliła się bez sprzeciwu.

Prof. dr. Gantkowski

wyłosi dalszy ciąg swoich wykładów „Istota macierzyństwa i higiena życia płciowego w świetle nauki oraz światopoglądu katolickiego“ dziś, we czwartek, dn. 19 bm., w piątek, dn. 20-go, i we wtorek, dn. 24 listopada, od 6-7 wieczorem w auli wykładowej Biblioteki Uniwersyteckiej, ul. Fr. Ratajczaka 6

Wstęp na wykłady mają tylko mężatki, matki, nauczycielki, wychowawczynie i społeczniczki.

Przed sprzedaż biletów w firmie St. Kałamański, plac Wolności 6.

Czysty dochód przeznaczają się na pomoc dla zubożałej inteligencji.

Misja dla młodzieńców

Piąta seria misyj parafjalnych dla młodzieńców rozpocznie się dziś, we czwartek, 19 bm., o godz. 7 wieczorem.

Przyszłość leży w ręku dzisiejszej młodzieży naszej - dorastającej i dorosłej. Pragniemy całym sercem, aby przyszłość Poznania była nawskroś katolicka, pełna dawnej potęgi i chwały. W poszczególnych narodach i spo-

czeństwach było świetnie, dopóki dane narody i społeczeństwa przestrzegały zasad Chrystusowych. Odbiegnięcie od tych zasad pociągało za sobą niedolę moralną a nieraz niedolę społeczną. Zapewnieniem świetlanej przyszłości będzie gorliwe korzystanie z misyj św. ze strony naszej młodzieży męskiej. Młodzieży Droga! Stań do apel! Zbiórka w kościołach naszych parafjalnych we czwartek, 19 b. m., o godz. 7 wieczorem.

W następny piątek, sobotę oraz w poniedziałek rano będzie nauka dla tych, którzy rychło muszą stanąć do pracy, o godzinie, którą poszczególni misjonarze ustalą podczas pierwszych wieczornych nauk czwartkowych. Dla tych, którzy później chodzą do pracy, będzie nauka poranna o godz. 7. Poza tem wieczorem aż do poniedziałku włącznie o godz. 7-mej. W poniedziałek, 23 bm., spowiedź, a we wtorek rano komunja św. generalna, która zakończy misję dla młodzieńców.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Nowości“ wyświetla film p. t. „Za kulisami kabaretu“. Młody miljoner adoruje uroczą artystkę kabaretową, lecz ona odrzuca jego zaloty, gdyż kocha innego. Okazuje się jednak, że źle ulokowała swe uczucie, gdyż ukochany jej jest zawodowym karciarzem, a nawet nie waha się przed popełnieniem kradzieży. W roli artystki widzimy Coleen Moore. Film jest dźwiękowym, granym „na niemo“, z towarzyszeniem dobrej orkiestry. Akcję urozmaicają obrazy kolorowej rewii.

Na scenie rewija p. t. „Prosto z mostu“ Obecny program przewyższa poprzednie dobrym układem i doбором numerów. Prym, jak zwykle, wiedeń p. Sokołowska, świetna śpiewaczka i artystka rewijowa. Dowcipna jest jej piosenka na sali „Co pan zostawił w tramwaju?“ Sempoliński zbiera sute oklaski za murzyna Jimmy'ego i za skecz pod mostem Kierbedzia. Miłą jego partnerką jest p. Kozłowska. Efektownie wypadają tańce zespołu baletowego w składzie pp. J. Dix, Ostrowski i Szar. Konferensjeruje i śpiewa piosenkę o bridge'u p. Sulima. Wielkiemu powodzeniem cieszyły się numery z lekkim polityczno-satyrycznym zacięciem: „Trzech muszkieterów“ i „Dzieci na wakacjach“.

Kino „Roxy“ wyświetla film pod tyt. „Pan X. w zaułkach londyńskich“. Sensacyjnie zawikłana intryga polega na rywalizacji dwu band przemytników kokainy. Bandy są znakomicie zakon-

spirowane, tak iż widz do końca filmu nie jest pewny, kto jest bandytą, kto przemytnikiem, a kto stróżem prawa. Pamiętaj nie brak momentów o silnym napięciu a akcja toczy się żywo i sytuacje zmieniają się szybko, więc film wywołuje duże zainteresowanie i zaciekanie.

Kino „Renaissance“ wyświetla film p. t. „Okret straceńców“. Od brzegów Europy ku Brazylji płynie okret kapitana Vela, wiozący jako pasażerów samych złoczyńców, zbiegłych więźniów, słowem ludzi, pozostających w konflikcie ze sprawiedliwością. Na okret przypadkiem dostaje się młody lekarz, który opatrywał ranego marynarza w chwili, gdy okret opuszczał port. Drugim przypadkowym gościem okretu jest córka bogatego przemysłowca, której lot nad oceanem skończył się katastrofą. Punkt ciężkości efektu filmu tkwi więc w zestawieniu doktora i młodej ładnej dziewczyny z całą bandą lombrosowskich typów.

Na czoło filmu wybija się interesująca Marlena Dietrich w roli córki bogatego przemysłowca. Partnerami jej są Fritz Kortner, Robin Irvine i Włodzimierz Sokolow.

Program uzupełnia groteska dziecięca.

Kino „Orzel“ wyświetla dwa filmy: „Wieczny płomień“ i „Deny boksuje“. Pierwszy film jest przeciętnym t. zw. filmem z dzikiego zachodu. Jeżeli ktoś nie jest specjalnym amatorem tego rodzaju filmów, temu niewątpliwie daleko więcej będzie się podobał drugi film, który jest bardzo dobrą farsą z Reginaldem Deny. Sytuacje, w których oglądamy Reginaldka na ekranie, posiadają tyle humoru, są tak umiejętnie zestawione i pokazane w dobrym tempie, że nawet melancholików muszą pobudzać do weselności.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO
Warszawa, 18. 11. (PAT.) Londyn za 1 ft. szt. 34 zł. Praga za 100 zł wyplatana na Warszawę 377,50-379,50; Wiedeń za 100 zł czeki 79,44-79,92; Zurych za 100 zł 57,50.

KONTO KOMITETU

nieślenia pomocy biednym i bezrobotnym na miasto Poznań P. K. O. nr. 213 005.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Ratunek dla skórno-chorych!
Krem na skórę „HEILWUNDER“ patent gdańsk. Nr 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodu swoich właściwości w rozpaczalnych wypadkach wszystkich liszaj, nawet liszaj ropnych, ranach u nóg, egzemie, przyszcach, wyrzutach wszelkiego rodzaju czerwoności twarzy i nosa, odmrożeniach itd. Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności. Świetne uznania. Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy. Cena 8,60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorium. Nr 4425
Chem. Kosm. Laboratorium „KLOSSIN“ Gdansk 2. Hundegasse 43.

Cukiernia - Kawiarnia
w centrum Poznania, dobrze prosperująca, z pełnym wyszynkiem, korzystnie na sprzedaż. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zw 11960

PRZETARGI PRZYMUSOWE
Komornik sądowy Czab sprzedaje w piątek, dnia 20 bm. o godzinie 11 w Grodzisku
wielki wóz meblowy
Handel żelaza, Plac sw. Anny 10. zp. 11 969

22 ROZMAITE
Akuszerka
Kleinwächterowa Poznań centrum ulca Romana Szymańskiego 2 pierwsze piętro lewo drugi dom od Placu Świątokrzyskiego. zdw 78 644

Zakładanie ogrodów
ozdobnych owocowych warzywnych, ogródki przy willach oraz wszelkie prace ogrodnicze wykonuje: Władysław Zielński Poznań, Debiecka 33. zdw 85 335

27 SZUKA PRAC
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce bierzemy po jednej trzeciej ceny drobnych

Urzednik gosp.
żonaty, lat 33, 12 letnia praktyka, dobrymi świadectwami, obeznany z uprawą warzyw polowych, na życzenie kaucja. Poszukuje od 1. 1. 32 lub 1. 4. posady kawalera lub żonatego. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 85 310

Przedstawiciel
energiczny i staranny, kupiec i organizator, dobrze zapowiadający w województwie poznańskim i na Pomorzu, poszukuje posady podróżującego lub przedstawicielstwa odpowiedzialnej firmy. Branza obojętna - Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 85 524

Bufetowego
obejme syn restauratora za utrzymanie 60 miesięcznie. Oferty Kurjer Poznański zdw 85 409

Dziewczyna
z samodzielnym gotowaniem dobre świadectwa, poszukuje posady Oferty Kurjer Poznański zdw 85 503

Skromna
panna znająca szyćce poszukuje posady jako pokojowa w lepszym domu. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdw 85 469

Biegła
stenotypistka poszukuje posady po południu. Oferty Kurjer Poznański zdw 85 463

Posługaczka
szuka zaraz posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 85 436

Absolwent
Miejskiej Szkoły Handlowej poszukuje początkującej posady w biurze, lub jako elew zbrojowy. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 85 527

28 WJLNE MIEJSKA

Wymownych
panów i pań poszukuje „Email“ korzystne warunki. Generalny przedstawiciel przyjmuje codziennie pomiędzy godz. 5-7 wiecz. ul. Ratajczaka 9, m. 8. zdp 85 821

Przedpłata na grudzień 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnym em do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnym przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.
W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefon do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072. w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego“.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie - razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“).	Poznań	miesiąc grudzień	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie - razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“).	Poznań	miesiąc grudzień	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
dnia